

Odstrzela 3,6 tysięcy bobrów

30 lipca 2017

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie wydała decyzję, aby odstrzelić 3,6 tys. zwierząt na Podkarpaciu. Ekolodzy łapią się za głowy.

Pracownicy Lasów Państwowych podkreślają, że bobry namnożyły się na nieprzewidzianą skalę i czynią szkody w lokalnych gospodarstwach rolnych. Mieszkają w rowach melioracyjnych, naruszają wały. Mieszkańcy chcą, żeby leśnicy coś z tym zrobili.

Samorządowcy z powiatu mieleckiego chcą zachęcać koła łowieckie do współpracy. Lasy Państwowe wymyśliły np. wsparcie finansowe dla myśliwych, którzy będą polować na bobry – myśliwi ogólnie nie radzą sobie z nimi, bo bobry są aktywne nocą, prócz tego odstrzał wymaga często porozumienia z właścicielami zbiorników, które bobry zasiedlają. Na razie i tak strzelać nie wolno – trwa okres ochronny. Odstrzał będzie możliwy w okresie 1 października – 28 lutego. Na Podkarpaciu żyje 13 tysięcy bobrów (tyle policzono na terenach Lasów Państwowych, rzeczywista liczba z pewnością jest większa).

Niemniej RDOŚ w Rzeszowie chce w ciągu 3 lat odstrzelić 3,6 tys. bobrów.

Ekolodzy alarmują, że odstrzał bobrów może okazać się po prostu nieopłacalny – szkody, które wyrządzają rolnikom będą kosztować mniej niż to, gdy bobrów w środowisku zabraknie. „Leśnicy wydali setki milionów złotych na budowanie i utrzymanie obiektów małej retencji w lasach. Bobry budują małą retencję za darmo” – mówi Radosław Ślusarczyk ze Stowarzyszenia Pracownia Na Rzecz Wszystkich Istot. „Rozbiórka tam bobrowych będzie wpływać na gospodarkę wodną. Usunięcie tam przyspieszy spływ wód i zmniejszy zdolności retencyjne. Rozbiórka tam może spowodować w ciekach wodnych, do których

spłynie woda z rozlewisk, gwałtowny wzrost azotu, fosforu i uwalnianie się metanu powstającego w rozlewiskach” – dodaje dr Andrzej Czech, autor książki „Bóbr – budowniczy i inżynier”. Uważa też, że normy odstrzałów ustalone przez RDOS są bardzo niejasne.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu